Telefon Redakcjii i Administracji Nr 3.99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. ‖ Czwartek, 1-go czerwca 1933 roku. ‖ Nr. 124.

Wykrycie olbrzymiej afery w Poznaniu.

Władze prokuratorskie w Poznaniu wpadły na ślad olbrzymiej afery, która naraziła na poważne straty największe instytucje finansowe w kraju. Terenem afery jest wielka fabryka nawozów sztucznych „Roman May S. A." w Poznaniu, która ostatnio znalazła się w poważnych tarapatach finansowych. Dyrektorzy tej firmy, Stanisław Stwiorek i Andrzej Rozmiarek wpadli na pomysł ratowania zachwianych interesów i własnych dochodów drogą dyskontowania bezwartościowych weksli w tych bankach, gdzie firma R. May miała redyskonta. W tym celu dyrektorzy wynajęli za umówioną opłatą dwóch ludzi, którym kazali podpisać plik weksli na ogólną sumę 250 tys. złotych. Tak sfabrykowane weksle „klijentowskie" zdyskontowali następnie w dwóch bankach i pieniądze podzielili tak, że część dostała firma, resztę zaś dyrekcja, prokurenci i pośrednicy.

Afera wyszła na jaw, gdy przyszło do wykupienia weksli, bowiem rzekomych klijentów firmy nie sposób było odnaleźć. Wszczęte natychmiast dochodzenie ujawniło sensacyjne kulisy całej afery. Są w nią zamieszani prócz wymienionych już Stwiorka i Rozmiarka prokurenci: Bolesław Jaworski, Sylwester Chojnacki, Stanisław Kubicki i Marjan Drygas, który jest bratem przyrodnim prezydenta miasta Poznania Cyryla Ratajskiego, będącego zarazem prezesem rady nadzorczej firmy Roman May S. A. To wysokie pokrewieństwo nie zapobiegło jednak aresztowaniu Marjana Drygasa przez prokuratora. Łącznie z nim aresztowani zostali: dyrektor Stwiorek, pośrednik Dziewiczko i kupcy: Zygmunt Gorgolewski i Florjan Przygodziński.

Sledztwo w tej sensacyjnej aferze zatacza coraz szersze kręgi i spodziewane są dalsze aresztowania, również i poza Poznaniem.

×

Należy zanotować fakt, że Roman May, chcąc ratować podupadłe finanse fabryki, wciągnął niedawno do spółki browary Huggera i wykupił większość ich akcyj. Wraz z upadkiem May'a, który uchodził na terenie Poznania za jednego z największych potentatów finansowych, browary Huggera stanęły w obliczu ruiny.

PARAFOWANIE PAKTU CZTERECH ZAKOŃCZONE?

RZYM. Parafowanie paktu czterech mocarstw zostało ukończone. Ceremonjał w związku z parafowaniem odbędzie się w pałacu weneckim.

GOEBBELS U KRÓLA ITALJI I U MUSSOLINIEGO.

RZYM. Król przyjął na audjencji przybyłego do Rzymu ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa. Po audjencji Goebbels odbył dłuższą serdeczną rozmowę z Mussolinim.

Niemcy uchylają się od odpowiedzialności.

GENEWA. Rada Ligi przystąpiła do rozpatrzenia petycji Bernheima w sprawie sytuacji żydów na niemieckim Górnym Sląsku.

Sprawozdawca irlandczyk Lester przedłożywszy raport wezwał rząd niemiecki, aby w sprawie Bernheima zastosował obowiązującą konwencję.

Delegat niemiecki Keller w odpowiedzi na to oświadczył, że rząd niemiecki nie przyjmuje raportu do wiadomości. Berheim nie jest związany z Górnym Sląskiem żadnemi więzami i tylko od niedawna był tam zatrudniony.

Sprawozdawca Lester w związku z powyższą deklaracją proponował przedłożenie komitetowi prawników kwestji, czy Berheim należy do mniejszości i czy ma prawo przedkładać petycje o charakterze ogólnym. Sprawozdawca zażądał również, aby sesja Rady nie została zamknięta, komitet prawników przedłożył raport za tydzień, najpóźniej za dwa tygodnie.

Reprezentant Wielkiej Brytanji Eden, popierał propozycje spawozdawcy.

Następie zabrał głos delegat Polski, min. Raczyński, który poparł przedewszystkiem życzenia, aby raport prawników został szybko przedłożony i zastrzegł rządowi polskiemu prawo przedstawienia w charakterze współsygnatarjusza konwencji górnośląskiej uwagi co do zagadnień prawnych, wysuniętych przez rząd niemiecki.

M. in. min. Raczyński oświadczył: „Wiem dobrze, że z punktu widzenia prawa formalnego możemy się zajmować tylko losem mniejszości żydowskiej na Górnym Sląsku. Sądzę jednak, że każdy członek Rady ma przynajmniej prawo skierować do rządu niemieckiego apel, aby zapewnił wszystkim Zydom niemieckim równe traktowanie.

Propozycja sprawozdawcy powołania komitetu prawników została przyjęta, przyczem postanowiono, że Rada zbierze się w 48 godzin po przedstawieniu raportu prawników.

Ogólnie stwierdzić można, że wszyscy członkowie Rady, a w szczególności ci, którzy w przyszłości zawsze popierali politykę Niemiec, odgrodzili się obecnie od delegata niemieckiego.

I ZNOWU KLIMONTÓW.

Nie zatarła się jeszcze w pamięci tragedja podziemi Klimontowa, gdzie robotnicy przez sześć dni i sześć nocy głodowali, nie chcąc dopuścić do zatopienia kopalni, jedynego źródła nędznych zarobków. a już widmo tej tragedji powstaje ponownie. Zarząd Klimontowa, który ulegając nakazowi czynników rządowych pozornie zrezygnował z zatopienia kopalni, postanowił zatopić ją podstępnie.

Gdy robotnicy opuścili podziemia z rozkazu dyrekcji zatrzymane zostały pompy i woda poczęła wdzierać się do kurytarzy. Wieść o zatopieniu kopalni zaalarmowała kolonję robotniczą, wywołując wzburzenie.

Rozpoczęto pertraktacje, które jednak nie doprowadziły do pożądanych wyników. Robotnicy przeto wtargnęli do podziemi, obsadzili maszyny, uruchomili kotły i pompy i przystąpili do odwadniania kopalni.

Wobec groźnej i zdecydowanej postawy robotników, kierownictwo kopalni zrezygnowało z przeciwakcji. Zarząd usunął się zupełnie. Akcję kierowniczą ujęli w swe ręcę sami robotnicy, pracując na dwie zmiany. W podziemiach praca została przerwana, gdyż narzędzia pracy znajdują się jeszcze pod wodą.

Króliki ze szczepionkami raka i syfilisu sprzedane i spożyte w restauracji.

WARSZAWA. — Na teren kliniki dermatologicznej Uniwersytetu warszawskiego przy szpitalu Dz. Jezus zakradli się nocą niewykryci dotąd złodzieje, którzy skradli 3 króliki, hodowane tam specjalnie dla celów doświadczalnych. Na jednym z nich był zaszczepiony syfilis, na dwu pozostałych — rak.

Natychmiast wszczęte poszukiwania doprowadziły wkrótce do ustalenia, że trzy duże króliki, wagi po 7 kilo nabył właściciel kawiarni przy ul. Żelaznej 16, Andrzej Rombel. Lekarz wraz z posługaczem, którzy udali się do kawiarni znaleźli tylko dwa króliki ze szczepionkami raka, trzeci zaś, jak się okazało, został już ugotowany i spożyty przez gości oraz samego gospodarza.

Badany Rombel zeznał, że nabył króliki od nieznanego mężczyzny, o którym przypuszczał, że jest to wieśniak, płacąc po 2 złote za sztukę. Nie domyślał się oczywiście, że pochodzą one z kradzieży.

Krwawe demonstracje w Insbrucku.

WIEDEN. Krwawe zajścia miały miejsce w Insbrucku.

Hitlerowcy usiłowali przypuścić szturm do koszar Heimwehry. Straż Heimwehry rozwinęła się w łańcuch tyraljerski i poczęła strzelać do atakujących, raniąc ciężko czterech. Oddział Heimwehry cofnął się następnie do koszar. Dalszemu atakowi na koszary Heimwehry przeszkodziło wojsko, które oczyściło śródmieście, ustawiło karabiny maszynowe i zasieki z drutu kolczastego. Spokój został rychło przywrócony. W ciągu całego dnia ranionych zostało 36 osób, z tego 11 skutkiem strzałów. 18 osób aresztowano za opór władzy.

Studenci nacjonalistyczni urządzili demonstrację przeciwko wtargnięciu policji do uniwersytetu wiedeńskiego. W czasie demonstracji pobito kilku członków Heimwehry i zdarto z nich mundury. Policja rozpędziła demonstrantów kastetami.

24 członków O. W. P. przed sądem.

ŁOMŻA. Rozpoczął się w sądzie okr. w Łomży wielki proces o krwawe wypadki radziwiłłowskie. Jak wiadomo, w marcu br. miasteczko Radziwiłłów pow. łomżyński stało się widownią gwałtownych zajść o charakterze przeciwżydowskim. Tłum rozbił m.in. areszt i wypuścił aresztowanych wieśniaków. Podczas salwy policyjnej do tłumu zostało zabitych 4 włościan.

Proces odbywa się w atmosferze wielkiego zainteresowania. 24 Oskarżonych przeprowadzono ulicami z więzienia do sądu pod silną eskortą policyjną. Między oskarżonymi znajduje się 70 letni starzec, osadzony w więzieniu wraz ze swym synem i wnukiem. Przesłuchanych ma być w procesie przeszło 120 świadków, którzy będą słuchani w kilku grupach. Należy dodać, że główny świadek oskarżenia Modliński, szef bezpieczeństwa na wojew. białostockie nie stawił się na rozprawę. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Na pytanie czy należą do Obozu Wielkiej Polski odpowiedzieli prawie wszyscy, że tak.

Utworzenie Banku Akceptacyjnego.

WARSZAWA. Wczoraj w pmachu Państwowego Banku Rolnego zostały dokonane wszelkie formalności, związane z założeniem Banku ekspedycyjnego i ukonstytuowaniem się jego władz. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów dokonało wyboru 9 członków rady Banku akceptacyjnego i 5 członków komisji rewizyjnej.

Na prezesa rady wybrany został p. dr. Władysław Wróblewski, a na stale urzędującego wiceprezesa rady p. Kazimierż Stamirowski. Rada Banku mianowała 2 dyrektorów: p. p. Zdzisława Czalbowskiego i Kazimierza Grosmana. W najbliższych dniach Bank rozpocznie normalne czynności.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 12 i pół miljona złotych, z czego na skarb państwa przypada 6 i pół milj., na Bank Polski 3 miljony, na Bank Gosp. Kraj. i Państw. Bauk Rolny po półtora miljona zł.

Siedziba Banku akceptacyjnego mieści się w gmachu P. B. R., ulica Nowogrodzka 50.

BERLIN COFA SIĘ JUZ.

BERLIN. Wiadomość o moralnem potępieniu Niemiec przez Radę Ligi Narodów, wywarła w tutejszych kołach rządowych przygnębiające wrażenie. Natychmiast po nadejściu pierwszych depesz z Genewy odbyto posiedzenie gabinetowe, na którem postanowiono znieść t. zw. „paragraf aryjski" na terenie niemieckiego Śląska.

Pruski minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, na mocy którego decyzja o niedopuszczaniu adwokatów żydowskich do prowadzenia sporów została narazie wstrzymana.

EKSCESY NACJONALISTóW RUSKICH.

LWÓW. W czasie uroczystości ku czci zmarłego poety ukraińskiego Iwana Franka, na cmentarzu Łyczakowskim, doszło do pożałowania godnych ekscesów. Ruscy studenci nacjonalistyczni wznosili demonstracyjne okrzyki przeciw oddziałowi Ł. U. H.-u pilnującemu porządku, obrzucając go kamieniami. Kilka osób odniosło rany. Policja przywróciła porządek.

HITLEROWCY SPALILI SZOPĘ WRAZ Z KOMUNISTAMI.

WILNO. Na odcinku granicznym Filipowo, graniczącym z Prusami Wschodniemi, pograniczna straż niemiecka stoczyła walkę z więźniami politycznymi, zbiegłymi z obozu koncentracyjnego w Lignicy. Z obozu koncentracyjnego zbiegło kilku komunistów, między innymi naczelny redaktor „Rote Fahne" z Królewca. Zbiegowie skryli się w szopie, wzniesionej na pograniczu i bronili się strzałami rewolwerowemi przed hitlerowską Hilfspolizei. Hitlerowcy szopę wraz ze zbiegami spalili.

MARJAN FUKS NA WOLNOŚCI.

GDAŃSK. Aresztowany przed kilkoma dniami właściciel agencji fotograficzno-prasowej p. Marjan Fuks wraz z operatorem Wawrzyniakiem w drodze postępowania administracyjnego został wczoraj wydalony z terenu w. m. Gdańska.

Pp. Fuks i Wawrzyniak o godz. 13 odjechali do Warszawy.

STRAJK SKLEPóW W PARYZU.

PARYŻ. — Zgodnie z zapowiedzią o godz. 17 prawie wszystkie magazyny, sklepy oraz kawiarnie zostały zamknięte na znak protestu przeciw wielkim podatkom. Podobne manifestacje odbyły się również na prowincji.

LOT MAJORA KARPIŃSKIEGO DO AUSTRALJI.

Minister przemysłu i handlu, dr. Ferdynand Zarzycki objął protektorat nad lotem mjr. Karpińskiego przez Indje holenderskie do Australji, mając na uwadze znaczenie propagandowe tego lotu dla naszego handlu zagranicznego.

KPT. SKARŻYŃSKI W KURYTYBIE.

KURYTYBA. Kapitan Skarżyński wylądował tu o godz. 14.10.

Powitanie bohaterskiego lotnika było niezwykle entuzjastyczne.

OBRADY MAŁEJ ENTENTY.

PRAGA. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady państw Małej Ententy. — Przewodniczącym konferencji został obrany minister spraw zagranicznych Jugosławji, Jewticz.

W gmachu starego ratusza obradował kongres prasowy Małej Ententy. Głównym mówcą był podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, minister Krofta, który w dłuższem przemówieniu podkreślił, że Mała Ententa wystąpi w najostrzejszy sposób przeciwko wszelkim próbom zmiany granic, ustalonych przez traktaty.

SENAT DRA ZIEHMA USTĘPUJE.

GDAŃSK. Dotychczasowy senat w. m. Gdańska podał się do dymisji. W myśl art. 31 statutu „Wolnego Miasta" ustępujący Senat (Rząd) sprawuje władzę aż do chwili ukonstytuowania się nowego Senatu, które nastąpi prawdopodobnie w początku przyszłego tygodnia na pierwszym posiedzeniu nowego „Volkstagu", o ile... Liga Narodów uzna bez sprzeciwu wynik „wyborów" niedzielnych.

DEWALUACJA DOLARA POWODUJE OŻYWIENIE GOSPODARCZE W U.S.A.

WASZYNGTON. Sekretarz stanu dla spraw skarbowych, Woodin, złożył na konferencji prasowej oficjalne oświadczenie co do stosunków gospodarczych w Stanach Zjednoczonych po dewaluacji dolara.

Woodin wyraził się, że kryzys w Ameryce został już pokonany dzięki energicznym zarządzeniom w zakresie walutowym i, że obecnie droga rozwoju gospodarczego idzie już zdecydowanie ku górze.

Przedewszystkiem więc podkreślił, że podniosły się ceny przemysłowe i rolnicze, jak również płace w wielu gałęziach przemysłu. Spowodowało to znaczne odprężenie w sytuacji przemysłowców i farmerów oraz wpłynęło na znalezienie pracy przez wielu bezrobotnych.

GEN. SCHLEICHER UWIĘZIONY W KISTRZYNIU?

BERLIN. Krążą tu uporczywe pogłoski, że b. kanclerz Rzeszy, generał von Schleicher przebywa przymusowo w Kistrzyniu. Gen. von Schleicher korzysta podobno z wolności osobistej musiał jednak zaręczyć słowem honoru, że nie będzie się wydalał poza obręb twierdzy.

HURAGANOWE BURZE W ANGLJI.

LONDYN. Nad południowem wybrzeżem Anglji szalały burze o niesłychanej gwałtowności, połączone z oberwaniami chmur. Szereg miejscowości stoi pod wodą, a od piorunów zniszczone zostały aparaty sygnalizacyjne na wielu linjach kolejowych, wobec czego wszystkie pociągi z kierunków południowych przybyły do Londynu z wielkiemi opóźnieniami. Na linji Brighton—Londyn, tor kolejowy został w kilku miejscach silnie podmyty, co spowodowało wykolenie pociągu towarowego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 1 czerwca. Bł. Jakóba Fortun.
Wschód słońca: o g. 3.38 Zachód 19.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Kto chce jechać do Gdyni? Zapisy na zapowiedzianą wycieczkę do Gdyni dobiegają już końca. Kto dotychczas nie zgłosił swego uczestnictwa winien to bezzwłocznie uczynić, zapisy bowiem, które przyjmuje sklep p. Jastrzębskiego (Aleja 22) i kancelarja gimnazjum państwowego im. Sienkiewicza, trwać będą tylko kilka dni.

Dla informacji przypominamy, że koszta wycieczki wynoszą zaledwie 21 zł. Odjazd z Częstochowy specjalnym pociągiem w sobotę 3 czerwca o godz. 17.05, powrót we wtorek 6-go o godz. 6 rano. Cena zapewnionego noclegu w Gdyni z pościelą 2 zł., bez pościeli 75 gr.

Wszystkie kasy państwowe muszą wymieniać banknoty na drobne. Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby wszystkie kasy urzędów skarbowych, oraz wszystkie kasy urzędów państwowych dokonywały wymiany banknotów na drobne pieniądze zdawkowe. Zarządzenie to stało się konieczne ze względu na to, że w wielu miejscowościach kraju natrafiała wymiana banknotów na trudności.

Znaczki pocztowe do przesyłek urzędowych. W związku ze zmianą zwolnienia od opłat przesyłek pocztowych urzędowych, wysyłanych przez władze i urzędy państwowe i samorządowe, Ministerstwo Poczt i Telegrafów przygotowuje specjalne znaczki pocztowe urzędowe, mające służyć do opłacania tych przesyłek.

Zostaną wydane dwa rodzaje tych znaczków: fjoletowe na przesyłki zwyczajne i ciemno-oranżowe na przesyłki polecone. Pierwsze będą posiadać napis „Przesyłka urzędowa zwyczajna", drugie: „Przesyłka urzędowa polecona".

Znaczki te wejdą w obieg w dn. 1 sierpnia b. r.

Zebranie i odczyt Pol. Tow. Przyj. Astronomji. Jutro, w czwartek w sali gimnazjum państw. im. Sienkiewicza o godz. 17-tej odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie zarządu P. T. P. A. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna. Po zebraniu w tejże sali prof. Słobodzian wygłosi dalszy ciąg odczytu pt. „Słońce jako źródło życia ziemi naszej." Wstęp 10 gr.

Na tle głodowych zarobków.

Między robotnikami, zatrudnionymi przy plantacjach miejskich, a magistratem wynikł zatarg, którym zająć się musiał miejscowy inspektorat pracy.

Robotnicy zwrócili się do magistratu o wyrównanie płac. Chodzi tu

EUGENIUSZ SUE

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

9) POWIEŚĆ.

— Wolę, żeby myślała, że mnie już niema na świecie — rzekła Gualeza.

Rudolf, zapomniawszy o Bakałarzu, słuchał uważnie, bandyta zaś, nie będąc już pod wpływem wzroku przeciwnika, odzyskał odwagę. Ufny więc w herkulesową swą siłę, zbliżył się do obrońcy Gualezy.

— Dość gawęd... Muszę fircykowi dać co mu się należy...

Jednym skokiem Rudolf przesadził stół; Bakałarz stanął w pozycji. Nagle drzwi się otworzyły, węglarz wpadł, odepchnął Bakałarza, zbliżył się do Rudolfa i po angielsku szepnął mu do ucha:

— Książę! Tom i Sara są na rogu ulicy.

Na te słowa Rudolf wzdrygnął się z gniewu, rzucił luidora na stół i skoczył ku drzwiom.

Bakałarz chciał mu przeciąć drogę, ale Rudolf uderzył go w twarz tak mocno, że bandyta zachwiał się.

— Wiwat, — zawołał Szuryner — poznaję te uderzenia, i ja się ich nauczę.

Bakałarz skoczył w ślad za Rudolfem, ale ten z węglarzem znikł już wśród labiryntu uliczek. Bandyta zaprzestał próżnej pogoni. Jednocześnie z nim weszły dwie osoby, zdyszane szybkim biegiem.

— Do czarta! — rzekł jeden z nowych gości — znowu nam znikł!

— Cierpliwości — odpowiedział drugi — każdy dzień ma dwadzieścia cztery godziny.

Goście ci rozmawiali po angielsku.

TOM i SARA.

Nowe osoby pochodziły z lepszej klasy. Mężczyzna słusznego wzrostu, wysmukły, o rysach surowych, miał włosy prawie białe, a faworyty czarne, krepę na kapeluszu, angielski surdut, spodnie szaraczkowe i buty długie. Drugi szczupły, blady, piękny, również w żałobie; czarne włosy i oczy odbijały od bladej cery. Chód i rysy zdradzały kobietę.

— Tom, każ co dać i wypytaj tych ludzi o niego — przemówiła Sara po angielsku. Usiedli przy stole. zawołał o wino.

Przybycie tych dwóch osób obudziło zajęcie. Ubiór ich i obejście dowodziły, że nie zwykli uczęszczać do tak brudnych szynkowni. Szuryner, Bakałarz i Puhaczka przyglądali się im z uwagą. Tymczasem Gualeza, przelękniona spotkaniem ślepej Puhaczki, wymknęła się przez półotwarte drzwi.

Tom zawołał powtórnie z niecierpliwością.

— Prosiłem o wino, moja pani.

Gospodyni, zdziwiona taką grzecznością, sama z wdziękiem podała mu wino. Tom rzucił jej pięć franków·

— Schowaj to pani dla siebie i wypij z nami szklaneczkę. Ale — dodał — mieliśmy się zejść z kolegą w szynkowni na tej ulicy, możeśmy się omylili.

— To jest szynkownia pod Białym Królikiem.

Tom rzucił znaczące spojrzenie na Sarę i rzekł:

— Właśnie pod Białym Królikiem.

— Ale jakże wygląda pański znajomy?

— Wysoki, szczupły, szatyn, ciemne wąsy...

— Zaraz, zaraz... tylko co tu był... lecz jakiś węglarz przyszedł po niego i razem wyszli.

— To oni! — zawołał Tom.

— Czy sami byli? — spytała Sara.

— Węglarz wszedł na chwilkę, ten drugi jadł tutaj z Gualezą i Szurynerem — rzekła gospodyni, wskazując tego ostatniego.

Tom i Sara obrócili się do Szurynera. Sara spytała towarzysza po angielsku:

— Czy znasz tego człowieka?

— Nie. Karol zgubił ślad Rudolfa w tych ciemnych uliczkach, lecz widząc, że Murf, przebrany za węglarza, kręci się koło tej szynkowni i w okno zagląda, przyszedł nas uwiadomić...

Bakałarz, patrząc na Toma i Sarę, rzekł stłumionym głosem do Puhaczki:

— Ten wysoki rzucił pięć franków gospodyni. Już niedługo północ, deszcz pada, ruszmy za nimi i zabierzmy pieniądze.

— Gdyby ten mały chciał krzyczeć, obleję mu twarz witrjolem — rzekła Puhaczka, a po chwili dodała: — Jak jeszcze raz spotkamy Marysię, wymyję jej twarz witrjolem, żeby się nie pyszniła urodą.

— Niech mnie djabli wezmą — zawołał Bakałarz — muszę się z tobą ożenić. Która kobieta ma takie koncepty...

Po chwili namysłu Sara rzekła do Toma:

— Wypytajmy tego człowieka o Rudolfa.

— Ha, spróbujmy — odpowiedział Tom, a obracając się do Szurynera, dodał: — Przyjacielu, mieliśmy się zejść w tym szynku z naszym przyjacielem, który tu z tobą wieczerzał; czy nie mógłbyś nam powiedzieć, gdzie poszedł?

— Znam go, bo pobił mnie, broniąc Gualezy. Pierwszy raz spotkałem go przed domem Czerwonego Jana.

— Gospodyni, proszę jeszcze o jedną butelkę najlepszego wina — zawołał Tom, siadając z Sarą obok Szurynera. — Szczególne imię... Czerwony Jan? kto to taki?

C. d. n.

Oświadczenie.

Stwierdzam niniejszym, iż będąc członkiem Z. A. P. E., umieściłem w Nr. 103 „Gońca Częstochowskiego" z dnia 5 maja 1932, z polecenia Zarządu ZAPE — wiadomość, zawierającą zarzut nielojalności państwowej p. Ido Siemiatyckiego, nie sprawdziwszy, czy zarzut istotnie odpowiada rzeczywistości. Wyrządziłem tem p. Siemiatyckiemu wielką krzywdę, gdyż jak się okazało, p. S. na ten zarzut nie zasłużył.

Za wyrządzoną mu krzywdę niniejszem go przepraszam.

Stanisław Wolberg.

---

o nieznaczną podwyżkę. Żądaniu temu magistrat odmówił, wobec czego pracownicy wystąpili do Związku Związków Zawodowych (Z. Z. Z.) o interwencję w tej sprawie i skierowanie jej do inspektoratu pracy.

Związek Związków usiłował zatarg zlikwidować na terenie magistratu, wobec tego jednak, że delegacja nie została przyjęta, przeto sprawę skierował Z.Z. Z. do inspektora pracy. W związku z tem pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawiciela magistratu, p. Soińskiego oraz przedstawicieli Z. Z. Z. z p. pos. Piekarskim na czele. Konferencja żadnego wyniku nie dała, bowiem p. Soiński w imieniu kierownictwa Tymczasowego Zarządu Miasta — oświadczył, że magistrat żadnej, najdrobniejszej nawet podwyżki płac nie uwzględni. Zatargu więc nie zlikwidowano.

„Lutnia" kończy sezon. Towarzystwo Spiewacze „Lutnia" w związku z nadchodzącym terminem zakończenia sezonu, urządza w dn. 10 czerwca koncert w sali teatru kameralnego. Program koncertu przewiduje m. in. powtórzenie „Gallji" Gounoda z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej.

12 czerwca wszyscy członkowie i sympatycy „Lutni" wyjeżdżają na majówkę do Złotego Potoka.

Tanie wycieczki krajoznawcze dla wszystkich. Z inicjatywy zarządu Miejskiej Komunikacji Autobusowej oraz dzięki bardzo życzliwemu stanowisku p. starosty Eustachiewicza, który udzielił swego zezwolenia na urządzenie wycieczek zamiejskich, liczne rzesze mieszkańców naszego miasta będą miały możność urządzenia zbiorowych wycieczek do najpiękniejszych zakątków kraju.

Prospekt — zamieszczony w dzisiejszym numerze naszego pisma — przewiduje trzy typy wycieczek: półdniowe, jednodniowe i dwudniowe. — W wycieczkach pierwszej grupy uwzględniono wszystkie pobliskie miejscowości od historycznego Olsztyna poprzez malowniczy Złoty Potok, piękny Popów i wiele innych.

Dalsze okolice reprezentuje Ojców ze swemi historycznemi zabytkami (Grota Łokietka), Wisła, stanowiąca letnią rezydencję Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz Góry Swiętorzyskie, „kraj lat dziecinnych" Żeromskiego, pełne niewysłowionego czaru i tajemniczego uroku.

Pozatem przewidziane są również wycieczki do Tarnowskich Gór, Ogrodzieńca, Katowic, Król. - Huty, Krakowa i Zakopanego.

Piękna inicjatywa, umożliwiająca wszystkim przy minimalnym nakładzie kosztów, wzięcie udziału w wycieczkach zasługuje na całkowite uznanie.

Skorzystać z niej powinni wszyscy bo jeśli obce dobrze jest poznać, to swoje jednak znać należy.

Z akademji ku czci Matki. Staraniem Koła Młodzieży P.C.K. gimnazjum państwowego im. Sienkiewicza odbyła się w sali gimnazjum akademja ku czci Matki. Obchody te organizowane w Polsce dopiero od roku 1923 zyskały śladem Ameryki prawo obywatelstwa i u nas.

Słowo wstępne o znaczeniu święta Matki wygłosił uczeń 7 klasy Witeszczak. Dalsze punkty programu stanowiły melodeklamacje ucz. Żesławskiego i Sudry wykonane przy akompanjamencie ucznia Witeszczaka.

Niezwykle udatnie wypadła melodeklamacja ucznia 3 klasy Niekrasza, który ładnie rzeźbioną dykcją wypowiedział wiersze: „Nie oddałbym" i „Modlitwa".

Na zakończenie ucz. Jędrzejewski wykonał na skrzypcach „Ave Maria" Gounoda i „Humoreskę" Dworzaka, a niezawodna orkiestra symfoniczna pod dyrekcją prof. Mąkoszy odegrała kilka utworów, wśród nich melodyjny walc Straussa „Na falach Dunaju".

Całość akademji wypadła starannie, szkoda jednak, że zebrało się na obchodzie nieliczne grono matek.

Strajk w przemyśle budowlanym.

W miejscowych przedsiębiorstwach wybuchł wczoraj strajk wobec odmowy ze strony pracodawców podpisania umowy zbiorowej z robotnikami.

Strajk nie objął tych murarzy i cieśli, którzy prowadzą roboty na własną rękę. Są to właściwie czeladnicy, którzy uzyskali wymagane deklaracje od 4-ch mistrzów murarskich, a mianowicie: Wilka, Klepacza, Molkiego i Klatowa. Wymienieni mistrze prowadzą obecnie zyskowny proceder, bowiem wspomniane deklaracje, uprawniające do prowadzenia robót budowlanych, sprzedają w cenie: murarskie 50—80 zł., ciesielskie 30—60 zł. W ciągu ostatnich kilku tygodni p. Wilk sprzedał 33 deklaracje. Poprzednio interwenjowały już w tej sprawie związki zawodowe u p. starosty, któremu złożono odpowiedni memorjał, wskazując na sprzedaż deklaracyj przez wspomnianych 4-ch mistrzów. P. starosta ukarał za te niedozwolone machinacje 2 mistrzów po 100 zł. i 2-ch po 80 zł. grzywny. Nie zraziło to jednak tych panów, którzy nadal praktyki te uprawiają i są w znacznym stopniu przyczyną wynikłego wczoraj strajku, gdyż przedsiębiorcy budowlani nie chcą podpisać umowy zbiorowej m. in. wskutek prowadzenia samodzielnie robót przez czeladników. Warto zaznaczyć, że czeladnicy na własną rękę prowadzą budowę 62 małych domów, przeważnie parterowych.

Przy budowie tych domów zatrudnionych jest 160 murarzy, 20 cieśli oraz około 200 ludzi do pomocy.

W sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym odbyło się już w inspektoracie pracy 5 konferencyj, oczywiście, bez wyniku. Robotnicy domagają się umowy na warunkach zeszłorocznych, natomiast pracodawcy poza żądaniem nieprowadzenia robót przez czeladników, wysunęli również żądanie obniżki płac.

Celem zlikwidowania zatargu przybywa dziś z Kielc okręgowy inspektor pracy.

Dnia 12 czerwca przegląd sił śpiewaczych.

Ustalenie terminu Pierwszego Wojewódzkiego Konkursu Spiewaczego. „SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO".

Komitet organizacyjny oraz jury sędziowskie zdecydowały termin Pierwszego Wojewódzkiego Konkursu Spiewaczego na dzień 12 czerwca r.b. (poniedziałek). Konkurs ten będący przeglądem sił śpiewaczych województwa odbędzie się w sali teatru „Kameralnego" o godzinie 20. Jury sędziowskie stanowią profesorowie: Bursik, Fiszel, por. Gniewiński, Hrond, Mąkosza, W. Ziętal. Ponadto w skład kompletu sędziowskiego wchodzi przedstawiciel „Lutni" mec. Mężnicki i przedstawiciel redakcji „Słowa Częstochowskiego".

Patronem jury sędziowskiej jest dyrektor Towarzystwa Opery Narodowej „TON" prof. L. B. Ramołt z Warszawy. Obecnie odbywają się próby śpiewacze. Generalną akompanjatorką jest p. Brzezińska. Wtórny egzamin eliminacyjny odbędzie się w „Lutni" w dniu 7 czerwca o godz. 16. Bilety, ze względu na wielkie zainteresowanie nabywać można w księgarni "W. Swięcki i S-ka".

Pociągi z instalacją radjową. Z dniem 1 czerwca b. r. będą kursować pociągi z wagonami zaopatrzonemi w instalację radjową na następujących linjach: Warszawa — Zebrzydowice, Warszawa — Hel, Warszawa — Poznań. Warszawa — Wilno, Warszawa — Łódź, Warszawa — Lwów, Warszawa — Krynica i Kraków — Zakopane.

Bezrobocie w Polsce. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych na terenie całej Polski wynosiła 27 b. m. 239.442 osób.

Charakterystyczny proces ubezpieczeniowy w Częstochowie.

Latem 1931 r. zmarł współwłaściciel przedsiębiorstwa budowlanego w Częstochowie p. f. „Allert i Buhle" ś. p. August Allert. Był on ubezpieczony na wypadek śmierci w Tow. Ubezpieczeń "Europa" Sp. Akc. oddział w Częstochowie.

Po śmierci ś. p. Allerta spadkobiercy jego zwrócili się do Towarzystwa o wypłacenie należnej im premji, wynoszącej 2 tys. dolarów. Towarzystwo jednak zwlekało pod rozmaitemi pretekstami z wypłatą premji, przyczem pertraktacje trwały przeszło rok.

Nie widząc możności uzyskania należności, spadkobiercy ś. p. Allerta przez mec. Konarskiego, wystąpili do tutejszego sądu okręgowego z powództwem przeciw „Europie", domagając się wypłacenia należnej premji asekuracyjnej.

Na rozprawie rzecznik Towarzystwa wystąpił z tezą, że sprawa niesłusznie skierowana została do sądu okręgowego w Częstochowie, gdyż statut Twa „Europa" przewiduje, że podobne sprawy rozpatrywane winny być w Warszawie, w miejscu siedziby Towarzystwa.

Zgoła na innem stanowisku stanął rzecznik powództwa, powołując się na ogólne przepisy asekuracyjne, przewidujące, że procesy o odszkodowania mogą być wytaczane bądź w miejscu siedziby zarządów towarzystw, bądź w miejscu siedziby oddziałów, a nawet ajentów, którzy przyjęli asekurację.

Wywody te podzielił sąd okręgowy i oddalił zgłoszoną przez rzecznika Towarzystwa ekscepcję o niewłaściwości sądu. Decyzję tę „Europa" zaskarżyła do sądu apelacyjnego w Warszawie, który w ub. sobotę zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

Wobec powyższego akta sprawy powróciły do Częstochowy i wkrótce ciekawy ten proces, ilustrujący dosadnie metody działania towarzystw asekuracyjnych znajdzie się ponownie na wokandzie wydziału ogólnego tutejszego sądu okręgowego.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. W ub. tygodniu miejski wydział zdrowia zanotował 5 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny—1, płonicę—1 i rożę—3. W tymże tygodniu zmarło 23 chrześcijan: 5 chłopców, 4 dziewczęta, 7 mężczyzn 7 kobiet, żydów zmarło 4: chłopiec 1, mężczyzna 1 i 2 kobiety.

Nożem w policzek. Widownią niezwykłej awantury stała się wczoraj ul. Bór (Ostatni Grosz.) W nocy, koło domu przy ul. Bór 29 do przechodzącego Jana Kościańskiego (Górska 2) doskoczył Hilary Brykała (Niecała 12) i uderzył Kościańskiego nożem w lewy policzek. Oszołomiony napadem Kościański upadł na ziemię, broczące obficie krwią. Wówczas B. korzystając z okazji, wyciągnął z kieszeni leżącego srebrną monetę 10 zł.

Zamiast pieniędzy... P. I. M. Fiszer był przez długi czas pracownikiem handlowym fabryki świec braci Fajge (Kozia 22).

Niedawno wystąpił p. Fiszer na drogę sądową przeciwko firmie z żądaniem zwrotu złożonej przez niego kaucji, a sąd opierając się na zeznaniach świadków, zasądził na jego rzecz całkowite powództwo.

Otrzymawszy tytuł wykonawczy p. Fiszer w towarzystwie komornika p. Mackiewicza przybył do fabryki, celem wyegzekwowania należności. Spotkała tu jednak p. Fiszera bardzo przykra niespodzianka: zamiast pieniędzy, jeden z współwłaścicieli, jak twierdzi Fiszer, p. Majer Fajge, pobił go dotkliwie. O zajściu spisano protokół.

Z RADOMSKA.

— **Skazanie złodzieja.** Marja Helena Dygasówna, bez stałego miejsca zamieszkania, skazana została przez sąd grodzki na 6 miesięcy więzienia za kradzież sukna wart. 15 zł., perfum i 8 zł. gotówką, na szkodę p. Zofji Cieślikowej. Kradzież miała miejsce 19 kwietnia r. b.

— **Skazanie amatorów cudzych rowerów.** Sąd grodzki, po rozpatrzeniu sprawy Wacława Owczarka z Kietlina i innych oskarżonych o kradzież roweru na szkodę Bolesława Wielocha skazał: Wacława Owczarka na 6 miesięcy więzienia, Władysława Szlifierskiego na 8 miesięcy, zaś Marjana Dratwińskiego, mieszkańca wsi Wydra, za nakłanianie Owczarka do kradzieży, a następnie za kupno tego roweru na 6 miesięcy więzienia.

(z Radomska, dalszy ciąg).

— **Konferencja mistrzów rzemieślniczych.** Z inicjatywy kierownictwa szkoły zawodowej dokształcającej odbyła się w sali Rady Miejskiej konferencja mistrzów rzemieślniczych i fabrycznych oraz prezesów cechów. Konferencję zagaił kierownik szkoły, p. St. Siemieński, który powiadomił zebranych o wprowadzeniu przez Ministerstwo oświaty z przyszłym rokiem szkolnym jednolitego programu w szkołach zawodowych dokształcających—oraz odczytał artykuł p. t. „Znaczenie szkół rzemieślniczych dla rzemiosła".

W części dalszej swego przemówienia zaznaczył, że szkoła miejscowa posiada wykwalifikowanych profesorów i stoi na wysokości swego zadania. Szkoła posiaha koła P. C. K. i L. O. P. P.-u, oraz zamierza otworzyć świetlicę i założyć biljotekę.

Rzeczowy referat „Mistrz i uczeń" wygłosił p. prof. Parzonka. W referacie tym wykazał, jaki winien być stosunek mistrza do ucznia.

Po referacie, p. Siemieński, wskazał na zdolność polskiego rzemieślnika, którego praca znajduje wielkie uznanie nietylko w kraju ale i zagranicą.

W dyskusji nad stosunkiem pomiędzy mistrzem a uczniem zabierali głos p. p.: Jędrzejczyk, Hanke, prof. Kaurzel, Herszkiewicz i St. Pałecz.

W zakończeniu p. Pałecz w imieniu mistrzów i prez. cechów podziękował kierownictwu szkoły i profesorom za troskliwą opiekę nad wychowaniem uczniów na dobrych obywateli Państwa. Następnie p. p.: mistrzowie zasięgnęli informacyj o postępach poszczególnych uczniów.

— **Za awanturę na ulicy.** Za awanturowanie się w miejscu postoju dorożek spisano protokuł na dorożkarza Judkę Rozencwajga.

— **Mienie włościan płonie.** We wsi Nicponie, powstał pożar, przy czem na szkodę Rocha Bernasia i sukcesorów spalił się dom drewniany. — Przyczyna pożaru nieustalona.

Wskutek pęknięcia komina wybuchł pożar w domu drewnianym Józefa Kowalskiego we wsi Gawłów. — Straty wynoszą 1,000 zł.

—**Podpalacz własnego mienia.** W nocy na 26 bm. wybuchł pożar we wsi Gawłów. Pastwą płomieni padły: dom, obora, stodoła i 2 szopy, stanowiące własność Stanisława Gołysia. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, budynki podpalił celowo poszkodowany Gołyś, by otrzymać odszkodowanie od towarzystwa ubezpieczeń, Gołyś został zatrzymany i przekazany do dyspozycji sądu grodzkiego w Brzeźnicy.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

POLSKA ATAKUJE

Niemcy o armji polskiej i o p. Dmowskim.

Ukazała się w Niemczech książka Ernsta Thiele wydawnictwo W. Kern-Wrocław str. 85 ilustr. 72) p. t. „Polen greiftan" (Polska atakuje). Książka poświęcona jest sprawie „korytarza", niebezpieczeństwu jakie grozi Niemcom ze strony Polski. Ze steku oszczerczych alarmowych wieści o gotowość bojowej Polski i prześladowaniu ludności niemieckiej na terenie „oderwanych od Rzeszy dzielnic" autor omawia szczegółowo znaczenie bojowe armji polskiej nie szczędząc jej pochwał:

„Armja polska paraduje chętnie, to bowiem odpowiada duchowi narodu polskiego, ale jest ona nietylko od parady. Wyszkolona, uzbrojona i wyekwipowana wspaniale, stała się jednym z najsilniejszych czynników potęgi militarnej Wschodu. „Polskie porządki" znikły bezpowrotnie... 8 miljonów złotych wydano w ciągu roku na przysposobienie wojskowe młodzieży, a $3^1/_2$ miljona franków wydaje się miesięcznie (sic) na prowadzenie propagandy wśród francuskich sfer wojskowych... Przemysł wojenny rozbudował się wspaniale... W Tarnowie i w Warszawie produkuje się gazy trujące i szkoli w ich użyciu wojsko... Niedocenianie tego nowego, wielkiego polskiego dzieła, względnie wyśmiewanie kolosalnego wysiłku w tej dziedzinie jest poważnym błądem... W ten sposób na wschodniej granicy Niemiec powstała olbrzymia potęga militarna, stanowiąca istotne niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju... Z 20 korpusów polskiej armji — sześć stoi nad niemiecką granicą .."

Pochwały te nie są bezinteresowne. Autor z całą bezczelnością oświadcza:

„Po co? Przeciw komu? Przeciwko malutkiej niemieckiej Reichswerze, pozbawionej nowoczesnych środków walki? A więc w grę wchodzić tu muszą czynniki agresywne..."

Nie mając zaufania do skłonności konpromisowych dzisiejszych rzeczywistych polskich mężów stanu, autor gnie się w ukłonie w stronę endecji, głaszcząc ją pochlebstwami, jak w całej książce tak i w tym rozdziale szafując kłamstwem i zwycięstwie „chorążego państwa polskiego" p. Romana Dmowskiego. Mówi wiele o jego „gorącej miłości ojczyzny, nieposkromnionej energji, szerokiej znajomości ludzi i sposobów postępowania z nimi".

Te pochwały polakożerczego hitlerowca mają swoisty wyraz, endecy przecież kochają Hitlera. Miłość ze wzajemnością.

Człowiek bez pieniędzy, żony i kłopotów.

Policja, która zatrzymała na szosie pod Belgradem starego obdartego włączęgę, była zdumiona, gdy się przekonała, że człowiek ten mówi siedmioma językami, zna 50 krajów i... ma 110 lat.

Człowiek ten, który swe długie życie spędził na włóczęgostwie, nazywa się Iwan Awramowicz i zaprzysiągł sobie, że nie spocznie aż do śmierci.

— Włóczę się tak już nieledwie od stu lat — powiedział policjantowi, który go zatrzymał — gdyż zawód włóczęgi zacząłem uprawiać, mając zaledwie lat dwanaście. Cieszę się znakomitem zdrowiem, służą mi zapylone drogi i nocleg pod gwiazdami. Spodziewam się, że pochodzę tak jeszcze dłuższy czas. Nie mam zamiaru umierać tak prędko. Wierzcie mi, że świat jest piękny.

Nie żyję z żebraniny, ale z przygodnej pracy, jaką znajduję po drodze. Teraz idę do Macedonji południowej, gdzie także znajdę sobie jakąś pracę.

Jestem szczęśliwy, gdyż nie mam pieniędzy, żony ani kłopotów.

Iwan nosi ze sobą kij, na którym po upływie każdego przewędrowanego roku robi nacięcie.

— To na wypadek, gdyby pamięć moja osłabła — objaśnił.

Nadesłane.

Panom z pod znaku narodowego w Olsztynie — w odpowiedzi.

W Nr. 31 brudnej szmatki narodowej częstochowskiej, służącej interesom tych ludzi ze sławetnego Obozu Wielkich Panów, którzy chełpić się zwykli ze swej odwagi i długich rąk, a którzy mają zwyczaj ukrywania się za niezbyt szerokiemi, ale suto opłacanemi plecami rozmaitych panów „Mir-Hakonów," ukazała się plugawa i pełna nikczemnych oszczerstw wzmianka pt. „Strzelec i wyczyny jego w Olsztynie".

Czytając te nędzne wypociny p. Mir Hakona (też kryptonim!), dziwić się trzeba niepoczytalności ich autora. Lecz my, szanujący się obywatele-strzelcy nie posuniemy się do tego, aby wojować z wiatrakiem rozszalałym i na polemikę z rzeczywistym lub do mniemanym autorem tej elukubracji nie pójdziemy, zapewnimy go tylko, że mimo jego kłamliwy komunikat jeszcze nie spisano jakoś dotąd protokułu policyjnego na k-ta Z. S. w Olsztynie, jako też nie zapadł jeszcze ani jeden wyrok sądowy, skazujący „młodocianych strzelców- opryszków" za rzekome strzelanie z rewolwerów i flowerów. Nam jednak nie o to tylko chodzi. Pragniemy przy tej sposobności wykazać rzeczywiste tendencje autora, widoczne ze wspomnianego artykułu oraz z całego szeregu innych wystąpień. Na te tendencje pragniemy zwrócić szczególną uwagę szerszego ogółu społeczeństwa olsztyńskiego.

Oto, kiedy Strzelec w Olsztynie był organizacją słabą i nie wykazującą większej żywotności, nie był on w tak bezprzykładny sposób atakowany. Dopiero, kiedy na jego czele stanęli ludzie czynni i do wszelkiej pracy ochotni, kiedy organizacją tą, pielęgnującą nadewszystko wychowanie obywatelskie, zaopiekowała się miejscowa komisja oświaty pozaszkolnej, zaczęła się fala nikczemnych napaści i prześladowań.

Przyczyny tego są aż nazbyt jasne. Wszak Panowie Obozowi z Olsztyna są od szeregu lat przzwyczajeni do nieróbstwa i pogrążeni w marazmie, że razi ich rozleniwione oczy wszelka uczciwa i rzetelna praca twórcza. Wszak dążenia te i złe nawyki odziedziczyli oni po smutnej pamięci wichrzycielach z pod znaku Targowicy. Stąd dla nas strzelców zrozumiałe są zarówno ich wściekłość jak również cały jad wspomnianego artykułu!

Piszą ci panowie, że „jakieś dziwne rzeczy dzieją się w Strzelcu olsztyńskim", jednak nawet nie próbują ich ujawnić. Więc pozwolimy sobie w tem ich wyręczyć. Tak, zaiste. dziwne się rzeczy w naszym Strzelcu dzieją, bowiem dziwi się każdy, w jaki sposób strzelcy bez żadnych środków pieniężnych i w tak krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu trzech dni, wybudowali w miejscowej sali gminnej stałą scenę, na którą oczekiwało miejscowe społeczeństwo już od 6 lat, tj. od chwili wybudowania tej sali. Pracowali coprawda nocami, w czasie wolnym od zajęć zawodowych, a zarząd z prezesem na czele własnoręczną pracą przy budowie sceny dawał przykład strzelcom, jak należy pracować. Oto jest nasz przykład z góry, panowie! Zaprawiamy też młodzież strzelecką do pracy wytrwałej nie tylko dla siebie, ale i dla przyszłych pokoleń, uczymy ich gorąco miłować Ojczyznę, kochać i szanować współobywateli, nawet tych niepoczytalnych lub otumanionych.

Dalej również w „dziwny", bo przynajmniej niekosztowny sposób sprawili sobie strzelcy nową kurtynę, utworzyli nieźle zgrany i nawet popularny zespół teatralny, a ostatnio za ciężko zapracowane grosze, bez oglądania się na jakąkolwiek darmochę, z której tak obficie korzystają niektóre wrogie nam organizacje w dobie pewnej wzmożonej „akcji", wynajęli sobie strzelcy świetlicę, zakupili do niej nowe umeblowanie i potrzebny sprzęt.

Oto są nasze „wyczyny" jakkolwiek my ich za „wyczyny" nie uważamy, jeno za swą codzienną, żmudną, ale obowiązkową pracę dla doskonalenia się własnego i na pożytek narodu odrodzonego w duchu obywatelskim — dla Polski Jutra!)

I niech rozwieją się wasze nadzieje, że w pracy swej kiedykolwiek ustaniemy. Prześladowania wasze będą tylko dla nas podniętą do dalszej pracy.

A teraz śmiemy zapytać was, panowie z Obozu Wielkich Panów w Olsztynie, ukryci pod płaszczykiem Straży Pożarnej i innych mniej lub więcej ideowych organizacyj, gdzie są wasze „wyczyny", gdzie są choć wasze „czyny?" Pokażcie nam je! Bowiem społeczeństwo miejscowe już od wielu lat oczekuje od was nieco więcej, niż dotychczasowe mocne libacje i libacyjki, budzenie życia kulturalno towarzyskiego przy pomocy kieliszka i butelki, czem się nawet chlubicie, i wreszcie pustej gadaniny.

I my, Strzelcy, również czekamy...

R. Nagłowski.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 1 czerwca

11.40 Codz. Przegl.Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof 13.20 Kom. P. I. M. 15.10 Komun. Państw. Inst. Ekspor. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Płyty gramofonowe. 15.35 Odczyt p t. „Kobieta z przedmieścia" wygł p. p. H. Boguszewska. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Franscuski. 16.40 „Jan Władysław Dawid, jako uczony pedagog", wygłosi p. H. Lukrec 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka i tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Kom. roln. Przysposob. roln., wygł. in. Z. Kobylińki 19.30 Kwadrans literacki „Sabałowe bajki" wygł. p. J. Gałdyn. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P R. pod dyr. St. Nawrota. 21.30 Słuchowiska. 22.15 Muzyka ze Lwowa. 22.55 Komun. meteor. Głów. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunik. lotn. i komunikat policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

LWÓW. Pogoń — Standard Royal Club (Liege) 3:0.

ŁÓDŹ Ł.K.S.—Legja 3:0.

W. HAJDUKI. Ruch—Cracovia 4:1

KRAKÓW. Podgórze—Warta 2:0.

LWÓW. Czarni—Warszawianka 1:0

KRAKÓW. Garbarnia—Wisła 2:0.

Tenis.

Hebda—Mc. Grath (Australja) 8:6, 6:2, 7:9, 7:5. Wynik ten uważać należy za poważny sukces Hebdy.

Crawford (Australja)— Tłoczyński 6:1, 6:3, 6:4. Mistrz Australji, pogromca Vinesa jest graczem, z którym Tłoczyński wygrać nie mógł.

AZS Kraków—0:6 Mysłowice 7:0. Mecz o mistrzostwo drużynowe Polski.

J. Stolarow mistrzem Łotwy. Polak pokonał w finale międzynarodowego turnieju w Rydze mistrza Estonji — Lasnego 6:1, 6:4, 8:10, 6:4.

Pięściarstwo.

Śląsk—Lwów 10:6. Wyniki: Nowakowski (S) remisuje z Hołowoczem, Nawa (S) remisuje z Szirakiem, Matuszewski (S) remisuje z Wagnerem, Straus (Lw) bije Milica, Gburski (S) nokautuje w 2 r. Kaczmara, Makosz (S) remisuje z Leoniakiem, Jaskólski nokautuje w 1 r. Przybylskiego, a Wocka (S) bije w 2 r. k. o. Barczewskiego.

Czytajcie „Słowo Częstochowskie".

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 10 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Świacki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 20 i 7-99